

KS. BOGDAN BIELA

EUCHARYSTYCZNY KSZTAŁT DUCHOWOŚCI KAPŁAŃSKIEJ

W *Liście na Wielki Czwartek* 2005 r. Jan Paweł II napisał: „Kapłan jest tym, kto mimo upływającego czasu nie przestaje promieniować młodością ducha, jakby *zarażając* nią osoby, które spotyka na swej drodze. Jego tajemnica tkwi w *pasji*, jaką przeżywa w Chrystusie. [...] Szczególnie w kontekście nowej ewangelizacji ludzie mają prawo zwracać się do kapłanów w nadziei, że «zobaczą» w nich Chrystusa (por. J 12, 21). Potrzebują tego zwłaszcza ludzie młodzi, których Chrystus nie przestaje wzywać, aby stawali się Jego przyjaciółmi, a niektórym z nich proponuje, by całkowicie oddali się dla sprawy Królestwa Bożego. Z pewnością nie zabraknie powołań, jeśli podniesie się jakoś naszego życia kapłańskiego, jeżeli będziemy bardziej święci, bardziej radośni, bardziej gorliwi w naszym posługiwaniu. Kapłan «zdobyty» przez Chrystusa (por. Flp 3, 12) z większą łatwością *zdo- bywa* innych, by zdecydowali się podjąć tę samą przygodę” (nr 7). List ten nie jest jednak tylko apelem skierowanym do kapłanów. Papież, świadom stanu swojego zdrowia, pragnął podzielić się niejako tajemnicą swojego kapłańskiego życia, zachęcając nas, abyśmy podążali tą samą drogą.

We wstępie do wspomnianego *Listu na Wielki Czwartek* Jan Paweł II podkreślił: „Jeśli cały Kościół żyje dzięki Eucharystii, życie kapłańskie winno mieć ze szczególnego tytułu *kształt eucharystyczny*. Słowa ustanowienia powinny zatem być dla nas nie tylko formułą konsekracyjną, ale *formułą życia*” (nr 1). Rozważając te słowa, Papież pokazał elementy duchowości

kapłańskiej, które powinny kształtować nasze życie¹ Dlatego warto podjąć i rozwinąć ten temat na kanwie opisu ustanowienia Eucharystii, który może być formułą kształtującą nasze chrześcijańskie i kapłańskie życie.

Słowa: „wziął chleb w swoje ręce”, „błogosławił go”, „łamał”, „rozdawał”, „mówiąc «To jest Ciało Moje»”, „bierzcie i jedzcie z niego wszyscy”, „to czyńcie na moją pamiątkę” mogą stać się swoistą metodyką kształtującą z nas przyjaciół Jezusa Chrystusa. Rozważania wzbogacimy wskazaniem z listu *Novo millennio ineunte* (NMI), który jest istotnym źródłem *Listu do kapłanów* z 2005 r. W liście na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 Jan Paweł II napisał: „Zanim przystąpimy do programowania konkretnych przedsięwzięć, należy krzewić duchowość komunii, podkreślając jej znaczenie jako zasady wychowawczej wszędzie tam, gdzie kształtuje się człowiek i chrześcijanin. Gdzie formują się szafarze ołtarza, duszpasterze i osoby konsekrowane” (NMI 43).

1. „WZIAŁ CHLEB W SWOJE RĘCE”

Podobnie jak Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy bierze w swoje ręce chleb, tak samo Bóg bierze nas w swoje ręce. To nie myśmy Go wybrali, ale to On pierwszy nas umiłował. Jezus wziął nas w swoje ręce, aby uformować nas na swój obraz i podobieństwo, abyśmy byli świętymi, odpowiadając wiarą na Jego miłość² Najważniejsze na tym etapie kształtowania duchowości jest uświadomienie sobie, że zanim zaczniemy pracować dla Pana, On

¹ Według *Listu na Wielki Czwartek* nasze istnienie winno być: „wdzięczne”, „darowane”, „zbawione”, „wspominające”, „konsekrowane”, „ukierunkowane” na Chrystusa oraz „eucharystyczne” Zob. *Słowa ustanowienia Eucharystii „formułą życia” List Ojca Świętego Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 2005*. Katowice 2005 nr 2-8.

² „W centrum [sakramentu kapłaństwa] jest prastary gest nałożenia rąk, poprzez który On wziął mnie w posiadanie mówiąc: «Znajdujesz się pod opieką moich rąk. Jesteś pod opieką mego serca. Jesteś ukryty w moich dłoniach i w ten sposób znajdujesz się w ogromie mojej miłości. Pozostań w przestrzeni moich rąk i ofiaruj mi swoje ręce». [...] Kierujmy stale na nowo nasz wzrok ku Niemu i wyciągajmy do Niego ręce. Pozwólmy, by Jego dłoń nas pochwyciła, a nie utoniemy, ale będziemy służyć życiu, które silniejsze jest niż śmierć, i miłości, co silniejsza jest niż nienawiść. Wiara w Jezusa, Syna Boga żywego, jest środkiem, dzięki któremu wciąż na nowo przylegamy do dłoni Jezusa i poprzez który On chwyta nasze dłonie i nas prowadzi” (B e n e d y k t XVI. *Tajemnica kapłaństwa. Homilia podczas Mszy Krzyżma 13 kwietnia 2006 w Watykanie*. „Wiadomości KAI” 30.04.2006 s. 23).

pracuje nad nami. Innymi słowy mówiąc, zanim będziemy głosić miłość Bożą, musimy doświadczyć jej osobiście³

W liście *Novo millennio ineunte* Jan Paweł II napisał: „Istnieje bowiem realna pokusa, która od zawsze zagraża życiu duchowemu każdego człowieka, a także działalności duszpasterskiej: jest nią przekonanie, że rezultaty zależą od naszej zdolności działania i planowania. To prawda, że Pan Bóg oczekuje od nas konkretnej współpracy z Jego łaską, a zatem wzywa nas, byśmy w służbie Jego Królestwa wykorzystywali wszelkie zasoby naszej inteligencji i zdolności działania. Biada jednak, gdybyśmy zapomnieli, że bez Chrystusa nic nie możemy uczynić. Modlitwa sprawia, że w życiu towarzyszy nam świadomość tej właśnie prawdy. Przypomina nam nieustannie o pierwszeństwie Chrystusa i – przez odniesienie do Niego – o pierwszeństwie życia wewnętrznego i świętości. Kiedy ta zasada nie jest przestrzegana, to czyż można się dziwić, że przedsięwzięcia duszpasterskie kończą się niepowodzeniem, pozostawiając w sercu obezwładniające uczucie frustracji? Niech zatem także naszym udziałem stanie się doświadczenie uczniów, opisane w ewangelicznej relacji o cudownym połowie: «Całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili» (Łk 5, 5). W takim momencie potrzebna jest wiara, modlitwa i dialog z Bogiem, aby serce otworzyło się na strumień łaski, a słowo Chrystusa mogło przeniknąć nas z całą swoją mocą: *Duc in altum!* [...] Na początku nowego tysiąclecia pozwólcie Następcy Piotra wezwać cały Kościół do takiego aktu wiary, który wyrazi się przez odnowę życia modlitewnego” (NMI 38). Dobrze jednak wiemy – kontynuuje papież – że także „modlitwy nie należy uważać za coś dokonanego. Modlitwy trzeba się uczyć, wciąż na nowo niejako przyswajając sobie tę sztukę od samego boskiego Mistrza, jak pierwsi uczniowie: «Panie, naucz nas się modlić» (Łk 11, 1). [...] Uczyć się tej trynitarnej logiki chrześcijańskiej modlitwy, przeżywać ją w pełni przede wszystkim w liturgii, bo ona jest szczytem i źródłem życia Kościoła, ale także w doświadczeniu osobistym – oto jest sekret naprawdę żywego chrześcijaństwa, które nie musi się obawiać przyszłości, ponieważ nieustannie powraca do źródeł i z nich czerpie nowe siły” (NMI 32)⁴

³ Zob. J. H. Prado Flores. *Formacja uczniów*. Łódź 1992 s. 55-59.

⁴ Zob. J. Ratzinger. *O naturze kapłaństwa*. „Pastores” 1:1998 nr 1 s. 36-38.

2. „BŁOGOSŁAWIŁ”

Gdy Jezus trzyma chleb w swoich rękach, wtedy go błogosławi. Pierwsze co Bóg czyni dla nas, to nam błogosławi. Grecki czasownik εὐλογεῖν – „błogosławić” składa się z dwóch wyrazów: słowa εὖ – „dobrze” oraz słowa λεγεῖν – „mówić”⁵ Pierwsze, co czyni Pan, to mówi dobrze, czyli mówi prawdę. Wypowiada słowo, które jest żywe i skuteczne, które jest Duchem i życiem, jest ostrzejsze niż miecz obosieczny. Każde słowo, które słyszymy, do tego stopnia przekształca nasze myślenie, że określa nasz sposób bycia i działania. Warto zwrócić uwagę, że pierwsze i najważniejsze przykazanie nie polega na miłowaniu, ale na słuchaniu, ponieważ Bóg może rozmiłować nas w Sobie dopiero wtedy, gdy wyrazi nam Swoją miłość⁶ Z doświadczenia wiemy, że istnieją także rzeczy, które tłumią w nas słowo Boże i nie pozwalają Mu zapuścić korzeni, a tym bardziej zaowocować. Są to: troski światowe, pragnienie bogactw, pożądlivość ciała. Nieraz nawet nasza modlitwa nie jest rozmową z Bogiem, ale monologiem. Gdy Samuel usłyszał głos, kapłan Eli powiedział mu, że to Bóg go wzywa i że powinien odpowiedzieć: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha” (1 Sam 3, 9). My nieraz mówimy coś wprost przeciwnego: „Milcz, Panie, bo sługa Twój mówi”⁷

„Nie ulega wątpliwości – czytamy w *Novo millennio ineunte* – że tego pierwszeństwa świętości i modlitwy nie można urzeczywistnić inaczej, jak tylko przez ciągłe powracanie do *słuchania słowa Bożego*. Od kiedy Sobór Watykański II podkreślił kluczową rolę słowa Bożego w życiu Kościoła, poczyniono z pewnością wielkie postępy w praktyce wytrwałego słuchania i wnikliwego odczytywania Pisma Świętego. Przyznano mu należne, zaszczytne miejsce w publicznej modlitwie Kościoła. Powszechnie odwołują się dziś do niego jednostki i wspólnoty. Również wielu świeckich oddaje się jego lekturze, korzystając z cennej pomocy opracowań teologicznych i biblijnych. [...] Konieczne jest zwłaszcza, aby słuchanie słowa Bożego stawało się żywym spotkaniem, zgodnie z wiekową i nadal aktualną tradycją *lectio divina*, pomagającą odnaleźć w biblijnym tekście żywe słowo, które stawia pytania, wskazuje kierunek, kształtuje życie” (NMI 39)⁸ Z kolei we wspom-

⁵ Por. X. L é o n - D u f o u r. *Słownik Nowego Testamentu*. Poznań 1981 s. 165-166 s.v. *błogosławieństwo*.

⁶ Zob. Benedykt XVI. *Deus Caritas est. Encyklika Ojca Świętego Benedykta XVI o miłości chrześcijańskiej*. Katowice 2006 nr 14-17.

⁷ Prado Flores, jw. s. 59-61.

⁸ Benedykt XVI. *Tajemnica kapłaństwa* s. 24.

nianym wyżej wielkoczwartkowym liście Jan Paweł II stwierdził: „W czasie, gdy szybkie przemiany kulturowe i społeczne osłabiają znaczenie tradycji i wystawiają zwłaszcza nowe pokolenia na niebezpieczeństwo utraty odniesienia do własnych korzeni, kapłan jest wezwany, by we wspólnocie, która została mu powierzona, być człowiekiem wiernego wspomnienia Chrystusa i całego Jego misterium: starotestamentowych zapowiedzi Jego Osoby, ich spełnienia się w Nowym Testamencie i późniejszego ich zgłębiania pod działaniem Ducha Świętego, zgodnie z wyrażoną obietnicą: «On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem» (J 14, 26)” (nr 5).

3. „ŁAMAŁ”

Jezus, wzięwszy w swoje ręce chleb i przemieniwszy go swoim słowem, błogosławił i połamał go. Trzeci aspekt formacji uczniów zawiera się w byciu „połamanym”, czyli oczyszczanym. Bez spełnienia tego warunku nie będziemy w stanie składać duchowych ofiar. Paweł Apostoł wyraża tę konieczność za pomocą idei wziętej z żydowskiej Paschy, będącej źródłem Eucharystii: musimy stać się przaśnym chlebem. Naszym problemem jest to, że jeszcze ciągle ciągniemy za sobą mnóstwo spraw, które nie pozwalają nam być wolnymi, aby służyć Panu. Dlatego Jezus z miłości do nas stosuje różnorakie środki „czyszczące” Są to:

a) Prześladowanie ze strony „świata” – krytyka, ośmieszenie, niezrozumienie, pozbawienie urzędu itd. W tym kontekście prześladowanie winno być normalnym środowiskiem chrześcijanina. Jako uczniowie Jezusa nie powinniśmy więc pytać, dlaczego nas prześladowają, ale dlaczego nie jesteśmy prześladowani.

b) Niepowodzenia – porażka dostarcza nam nieraz cudownej sposobności do pokazania, że pracujemy nie ze względu na owoce, ale z powodu misji, którą nam powierzono.

c) Problemy – trudności oczyszczają nas, gdyż uświadamiają, że dzieło, które wykonaliśmy, nie jest nasze, tylko Boga. Uzyskuje się wtedy świadomość, że choć problemy przewyższają nas samych, to jednak w żaden sposób nie są one w stanie przewyżżyć mocy Boga.

d) Oszczerstwa – Bóg nie pragnie naszego cierpienia, ale naszego oczyszczenia, a to jest zawsze bolesne. Kłamliwe zarzuty mogą w ten sposób stać się skutecznym środkiem, który pokaże, że nie służymy Panu dla żadnej ko-

rzyści typu osobistego. Kiedy będziemy potrafili służyć Mu pośród trudności, wtedy nasze oddanie będzie bardziej bezinteresowne.

e) Wyrzeczenie się – najgorsze, co może się przytrafić słudze Ewangelii, to sprzedanie swojej służby za cenę jakichś beneficjów. Uczeń Pana nie powinien sobie stawiać pytania, co zyskał, służąc Panu, ale co stracił. Gdy czegoś nie tracimy (renomy, reputacji, sławy, władzy, przywilejów, dóbr materialnych itp.), to trzeba mieć poważne wątpliwości, czy służymy, czy też jesteśmy obsługiwani. Powinniśmy sobie w miarę często stawiać bardzo konkretne dwa pytania: Co już straciłem ze względu na Pana? Czego nie jestem gotowy utracić?

f) Prześladowanie ze strony dobrych – można powiedzieć, że w życiu proroków i świętych zjawisko to jest wręcz normą: nie są rozumiani przez swoich przełożonych, współbraci, prześladowuje się ich łącznie z pozbawieniem życia. Nie spotkamy raczej człowieka świętego, który byłby kanonizowany za życia. Prawdziwi prorocy zawsze cierpieć będą prześladowanie ze strony obrońców struktur. Gdy jesteśmy prześladowani przez tych, którzy stoją na szczycie hierarchii struktury religijnej, wtedy nasze zaufanie zyskuje wyjątkową sposobność, aby powierzyć się samemu tylko Bogu⁹

„Bycie połamany” oznacza w efekcie odrzucenie wszelkiego oporu i buntu wobec Boga i wobec braci. Oznacza przełamanie swojej dumy, by powiedzieć za Chrystusem: „Oto idę, Boże, pełnić Twoją wolę” (Hbr 10, 9)¹⁰ Nasza postawa związana z czynnością łamania chleba związana jest ściśle z sakramentem pokuty i pojednania oraz z postawą wybaczenia. W *Novo millennio ineunte* Jan Paweł II napisał: „Drodzy Bracia w kapłaństwie, nie możemy się zniechęcać w obliczu współczesnych kryzysów! Dary Boże – a Sakramenty należą do darów najcenniejszych – pochodzą od Tego, który dobrze zna serce człowieka i jest Panem historii [...]. Pragnę też wezwać do podjęcia z nową odwagą duszpasterską codziennej pedagogii chrześcijańskiej wspólnoty, która potrafi przekonująco i skutecznie zachęcać do praktyki Sakramentu Pojednania [...], aby pomagać innym odkrywać Chrystusa jako *mysterium pietatis* – jako Tego, w którym Bóg ukazuje nam swoje miłosierne serce i w pełni jedna nas ze sobą” (NMI 37).

⁹ Prado Flores, jw. s. 61-79; zob. S. Nowak. *Duch ewangelicznego wyrzeczenia w życiu kapłana*. „Ateneum Kapłańskie” 68:1976 t. 87 z. 1 s. 79-81; S. Nawrocki. *Asceza w duchowości kapłana*. Tamże s. 120-130.

¹⁰ Zob. R. Cantalamessa. *Eucharystia nasze uświęcenie. Tajemnica Wieczerzy Pańskiej*. Warszawa 1994 s. 24-26.

4. „ROZDAWAŁ”

Gdy chleb już został wzięty do rąk, pobłogosławiony i połamany, jest rozdawany. Nie pozostaje w rękach Jezusa, ale jest dawany innym. Ten, kto przebywa przy Jezusie, nie pozostaje bierny, lecz tak jak Jezus zaczyna dawać siebie innym. Znakiem gwarantującym, że spotkaliśmy Jezusa, jest to, że zaczynamy szukać innych, aby także Go poznali i poszli za Nim. Kto odkrył Jezusa, dzieli się swoim odkryciem z innymi¹¹ W wielkoczwartkowym liście Jan Paweł II napisał: „Całkowite darowanie się Chrystusa, które ma swoje źródło w trynitarnym życiu Boga-Miłości, osiąga swój najwyższy wyraz w ofierze na Krzyżu, której sakramentalną antycypacją jest Ostatnia Wieczerza. Nie można powtarzać słów konsekracji bez poczucia, że jesteśmy włączeni w ten duchowy nurt. W pewnym sensie kapłan powinien uczyć się wypowiadać je również w odniesieniu do siebie, w prawdzie i z wielkodusznością: *bierzcie i jedzcie*. Jego życie bowiem ma sens, jeśli potrafi on uczynić z siebie dar, oddając się do dyspozycji wspólnoty, służąc każdemu, kto jest w potrzebie” (nr 3).

Szczególne miejsce w służbie kapłańskiej zajmuje ewangelizacja. „Jest to z pewnością jedno z najważniejszych zadań stojących przed Kościołem na progu nowego tysiąclecia. Nawet w krajach, gdzie Ewangelia dotarła wiele wieków temu, przestało już istnieć «społeczeństwo chrześcijańskie», które mimo licznych ułomności, jakie cechują wszystko, co ludzkie, odwoływało się jednoznacznie do wartości ewangelicznych. Dzisiaj trzeba odważnie stać czoło sytuacji, która staje się coraz trudniejsza i bardziej zróżnicowana w związku z globalizacją oraz powstawaniem nowych i zmiennych współzależności między narodami i kulturami. Wielokrotnie w minionych latach przypominałem wezwanie do *nowej ewangelizacji*. Ponawiam je i teraz, pragnąc przede wszystkim wskazać, że musimy na nowo rozniecić w sobie pierwotną gorliwość i pozwolić, aby udzielił się nam zapal apostolskiego przepowiadania, jakie wzięło początek z Pięćdziesiątnicy” (NMI 40).

5. „TO JEST CIAŁO MOJE”

Tak jak chleb przemienia się w Ciało Jezusa Chrystusa, tak samo i my jesteśmy w Niego przemieniani. Duch Święty nie przestaje pracować w nas,

¹¹ Zob. Prado Flores, jw. s. 82-85.

aż nie zostaniemy przekształceni na obraz Jezusa Chrystusa. „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” – powie św. Paweł (por. Ga 2, 20). Nie jest to jednak wizja indywidualistyczna. Bóg pragnie, abyśmy wszyscy razem tworzyli Ciało Jego Syna – komunię. Chodzi o to, by żyć w Ciele Chrystusa, w którym znajdujemy wiele członków z różnorodnością funkcji, by wszyscy szukali wzrostu Ciała jako całości, nie zaś jakiegokolwiek osobistej korzyści¹²

W *Novo millennio ineunte* Jan Paweł II wyraził to następująco: „Czynić Kościół *domem i szkołą komunii*: oto wielkie wyzwanie, jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata” (NMI 43). „Oto jeszcze jedna wielka dziedzina, w której należy podjąć zdecydowane i planowe działania na płaszczyźnie Kościoła powszechnego i Kościołów partykularnych: *komunia (koinonía)*, będąca ucieleśnieniem i objawieniem samej istoty tajemnicy Kościoła” (NMI 42). „Przestrzenie komunii należy kultywować i poszerzać każdego dnia i na wszystkich płaszczyznach życia poszczególnych Kościołów. Komunia powinna być wyraźnie widoczna w relacjach między biskupami, kapłanami i diakonami, między duszpasterzami a całym Ludem Bożym, między duchowieństwem i zakonnikami, między stowarzyszeniami i ruchami kościelnymi. W tym celu należy coraz lepiej wykorzystywać struktury aktywnej współpracy przewidziane przez Prawo Kanoniczne, takie jak *Rady kapłańskie i duszpasterskie*. [...] Teologia i duchowość komunii pobudzają bowiem pasterzy i wiernych do uważnego słuchania siebie nawzajem i z jednej strony jednoczą ich *a priori* we wszystkich kwestiach istotnych, a z drugiej sprawiają, że także w sprawach podlegających dyskusji udaje im się zwykle uzgodnić wspólne, przemyślane stanowisko. Z myślą o tym powinniśmy przyswajać sobie odwieczne zasady mądrości, która nie podważając bynajmniej autorytetu pasterzy zachęca ich do jak najszerzej konsultacji z całym Ludem Bożym. Znamienna jest wskazówka, jakiej św. Benedykt udziela opatowi, zalecając mu, aby zasięgał rady także u najmłodszych: «Często Pan objawia komuś młodszemu, co jest najlepsze». Zaś św. Paulin z Noli wzywa: «Wysłuchujmy się w słowa wychodzące z ust wszystkich wiernych, bo w każdym z nich tchnie Duch Boży»” (NMI 45)¹³

¹² Tamże s. 86-89.

¹³ Zob. J. A m b a u m. *Funkcja kapłana w ofierze eucharystycznej „in persona Christi” i „in persona Ecclesiae”* W: *Kapłaństwo*. (Kolekcja Communio. T. 3). Poznań–Warszawa 1988 s. 274-276.

6. „JEDZCIE Z TEGO WSZYSCY”

Tak samo jak jest spożywany chleb eucharystyczny, „spożywany” jest uczeń Jezusa. Oznacza to, że jest on wydawany dla innych. Jeśli pszenica nie zostanie zmielona i zjedzona, nie posłuży jako żywność. Prawdziwy apostoł jest pszenicą, która obumiera, by wydać owoc. Być spożytym oznacza pozostać do całkowitej dyspozycji tego, kto nas potrzebuje¹⁴ „Rozpoczynający się wiek i tysiąclecie będą świadkami – a wypada sobie życzyć, aby doświadczyły tego bardziej niż dotychczas – jak wielkiego poświęcenia wymaga miłosierdzie wobec najuboższych. Jeśli nasze działania rzeczywiście mają początek w kontemplacji Chrystusa, to powinniśmy umieć Go dostrzeżać przede wszystkim w twarzach tych, z którymi On sam zechciał się utożsamić [...]” (NMI 49). Potrzebna jest zatem dziś „nowa «wyobraźnia miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr. Winniśmy zatem postępować w taki sposób, aby w każdej chrześcijańskiej wspólnocie ubodzy czuli się «jak u siebie w domu». Czyż taki styl bycia nie stałby się największą i najbardziej skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny o Królestwie Bożym? Bez tak rozumianej ewangelizacji, dokonującej się przez miłosierdzie i świadectwo chrześcijańskiego ubóstwa, głoszenie Ewangelii – będące przecież pierwszym nakazem miłosierdzia – może pozostać nie zrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu. Miłosierdzie *czynów* nadaje nieodpartą moc miłosierdziu *słów*” (NMI 50).

7. „TO CZYŃCIE NA MOJĄ PAMIĄTKĘ”

„To czyńcie na moją pamiątkę” – tymi słowy Jezus ustanawia Eucharystię. Jednakże słowa Jezusa są czymś o wiele więcej niż tylko wezwaniem do kultu eucharystycznego. Kiedy mówi: „To czyńcie”, ma również na myśli: wejdźcie w tę „ekstatyczną” miłość, jaką wam tutaj okazuję, kochajcie tak samo jak Ja. Realna obecność Jezusa w Eucharystii, daje nam rzeczywistą możliwość „czynić to” na Jego pamiątkę. On naprawdę w czasie Komunii

¹⁴ Zob. Prado Flores, jw. s. 89-91.

św. wstępuje w nas z całą swoją miłością tak, że możemy ukochać Go Jego miłością. Eucharystia jest gwarancją tego, że możemy o wiele więcej niż „jest w naszej mocy” Zamiast postępować tylko po ludzku, możemy to zrobić zarówno po ludzku, jak i po Bożemu, ponieważ On sam w nas wstępuje: „Duch przychodzi z pomocą naszej słabości” (Rz 8, 26). Nasze chrześcijańskie życie opiera się bowiem na dwóch fundamentalnych stwierdzeniach: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” oraz „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity” (J 15, 5).

Słowa konsekracji pokazują nam, że można je uczynić formułą życia, a przemiana chleba i wina dokonująca się ich mocą przekonuje nas, że jest to możliwe, że wszystko w naszym życiu może ulec przemianie, aby było na Bożą chwałę. Wystarczy, że się to „ofiaruje”, złoży na patenie. Ofiarny znak kapłana pokazuje, że daną sprawę trzeba podnieść i oddać Bogu, aby On ją przemienił. Wszystko, co składamy w Eucharystii wraz z chlebem i winem, nasze radości i smutki, nawet nasze grzechy, zostają przemienione. Wszystko, co było minusem, staje się plusem. Wszystko staje się łaską. Zamiast więc kosztować w naszej biedzie, małości, niepowodzeniach, możemy to wszystko dać Bogu. On jest tym wielkim Przemieniającym, lecz przemienić może tylko to, co Mu damy. Chleb, jeśli nie zostanie przyniesiony, pozostanie zwykłym chlebem. Wiele z tego, co ma miejsce w naszym życiu, pozostaje tylko tym, czym jest, pozostaje w stagnacji, ponieważ nie przynosimy tego Bogu.

Gdy walczymy ze słabościami czy grzechami, z wadami charakteru, psychicznymi zranieniami, lękami, to wszystko jest „materiałem” do ofiarowania Bogu i przemiany. Każdy grzech może stać się *felix culpa*, każda słabość może stać się bramą, poprzez którą Bóg może wejść w nas. Każde cierpienie może stać się krzyżem, który zbawi nas samych oraz innych ludzi. Ale przemiana nie dokonuje się automatycznie. Wymagane są choćby małe gesty z naszej strony, gesty ofiarne. Sprawa musi być podniesiona i poddana przemieniającej mocy Boga. Zło może przemienić się w dobro. Nic w tym złego mieć temperament, jest to raczej dar. Jeżeli jednak wewnętrzną energię wykorzystuje się po to, by innym przeszkadzać, jeżeli ona wyraża się w agresji, wtedy staje się złem. Aby znów stała się dobrem, nie trzeba jej niszczyć. Wystarczy skorygować jej orientację: zamiast ku dołowi – ku górze; zamiast być destruktywnym – stać się konstruktywnym.

Życiorysy świętych aż nadto pokazują, że mieli świadomość, iż mogliby być prawdziwymi łajdakami. Niezwykła energia, jaką otrzymali, mogłaby być bardzo destruktywna, gdyby została niewłaściwie skierowana. Kiedy

rzeka trzyma się swego koryta i s pł ywa do morza, jest błogosławieństwem i przyczynia się do płodności, lecz kiedy wylewa się z koryta i gubi swój bieg, wtedy niszczy. Energia pozytywna może być również destruktywna, jeżeli nie zostanie wykorzystana. Nie wykorzystywać swoich zdolności, zakopać swój talent w ziemi – to źródło smutku, depresji, choroby. Tak więc powinnością człowieka jest pozwolić, aby wszystkie drzemiące w nim siły doszły do głosu i aby skierować je ku ich właściwemu celowi. Eucharystia jest uprzywilejowanym miejscem dla tego rodzaju przemiany. To wszystko, co skłania w dół, musi być wyniesione w górę. Możemy być ciągle niezadowoleni i zgorzkniali, ale możemy też cieszyć się każdym dniem i dostrzegać wokół siebie Boże dary, możemy przekląć bliźniego, możemy go pobłogosławić. Ta sama siła, która w pierw była skierowana w dół, zostaje teraz skierowana ku górze. Nieprzypadkowo rozpoczynając wielką modlitwę eucharystyczną kapłan wzywa *Sursum corda* – „W górę serca!” Wszystko, co nas przygniata, co hamuje nasz rozwój, powinniśmy wznosić w górę w geście ofiarnym. Pokazujemy w ten sposób, że pragniemy przywrócić prawidłowy kierunek naszemu życiu. Okazujemy naszą dobrą wolę. Wnosimy swój mały wkład¹⁵ Właściwą przemianę dokonuje jednak Duch Święty.

W *Liście na Wielki Czwartek 2005* Jan Paweł II napisał: „Kiedy w ciszy i skupieniu zgromadzenia liturgicznego powtarzamy czcigodne słowa Chrystusa, my kapłani stajemy się uprzywilejowanymi głosicielami tajemnicy zbawienia. Jak moglibyśmy być nimi, gdybyśmy sami nie czuli się zbawieni? My jako pierwsi zostaliśmy wewnętrznie dotknięci łaską, która podnosząc nas z naszej kruchości sprawia, że wołamy «Abba, Ojcze!» z ufnością właściwą synom. To zaś zobowiązuje nas do czynienia postępów na drodze doskonałości. Świętość bowiem jest pełnym wyrazem zbawienia. Tylko żyjąc jako zbawieni, stajemy się wiarygodnymi głosicielami zbawienia” (nr 4)¹⁶

BIBLIOGRAFIA

- A m b a u m J.: Funkcja kapłana w ofierze eucharystycznej „in persona Christi” i „in persona Ecclesiae” W: Kapłaństwo. (Kolekcja Communio. T. 3). Poznań–Warszawa: Pallottinum 1988 s. 257-276.
- B e n e d y k t XVI: *Deus Caritas est*. Encyklika Ojca Świętego Benedykta XVI o miłości chrześcijańskiej. Katowice: Księgarnia św. Jacka 2006.

¹⁵ Zob. W Stinissen. *Chleb, który łamiemy*. Poznań 2000 s. 49-54.

¹⁶ Zob. C a n t a l a m e s s a, jw. s. 26-30.

- Cantalamezza R.: Eucharystia nasze uświęcenie. Tajemnica Wieczery Pańskiej. Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek 1994.
- Jan Paweł II: Słowa ustanowienia Eucharystii „formułą życia” List Ojca Świętego Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 2005. Katowice: Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach i Kuria Metropolitalna w Katowicach 2005.
- List apostolski *Novo millennio ineunte* Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Libreria Editrice Vaticana 2001.
- Léon-Dufour X.: Słownik Nowego Testamentu. Poznań: Księgarnia Świętego Wojciecha 1981.
- Nawrocki S.: Asceza w duchowości kapłana. „Ateneum Kapłańskie” 68:1976 t. 87 z. 1 s. 120-130.
- Nowak S.: Duch ewangelicznego wyrzeczenia w życiu kapłana. „Ateneum Kapłańskie” 68:1976 t. 87 z. 1 s. 75-87.
- Prado Flores J. H.: Formacja uczniów. Łódź: Diecezjalne Wydawnictwo Łódzkie 1992.
- Ratzinger J., kard.: O naturze kapłaństwa. „Pastores” 1:1998 nr 1 s. 27-38.
- Stinissen W.: Chleb, który łamiemy. Poznań: Hlondianum 2000.

EUCHARISTICAL SHAPE OF PRIESTLY SPIRITUALITY

Summary

In his Letter to priests for Maundy Thursday dated March 13, 2005, John Paul II, being well aware of his abruptly deteriorating health, felt a strong desire to share the mystery of his priesthood. In the foreword he says: “If the whole Church is alive thanks to the Eucharist, there are special reasons for priestly life to take the Eucharistic shape. For us the words of institution must be more than a formula of consecration: they must be a formula of life” (No. 1). Contemplating these words the pope is showing the elements of a priestly spirituality which should shape our lives. Based on the said letter and *Novo millennio ineunte*, which in a sense is the background of the letter to priests, this article elaborates the theme focusing on the description of institution of the Eucharist. The Author intends to show that for priests the words: “This is My Body,” “Take this, all of you, and eat it, do this in memory of me,” not only are a formula shaping their Christian and priestly life, but they may become a unique methodology shaping their priestly identity.

Summarised by Author

Słowa kluczowe: duchowość kapłańska, formuła życia, Eucharystia, słowa ustanowienia.

Key words: priestly spirituality, a formula of life, Eucharist, the words of institution.